

KRĄG BIBLIJNY



Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną
czytać Pismo Święte

DZIEŁO
BIBLIJNE+

IM. JANA PAWŁA II

ZESZYT
SPOTKAŃ

10

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną czytać Pismo Święte

ZESZYT
SPOTKAŃ

10

Rada naukowo-programowa

Ks. prof. Henryk Witczyk (KUL)
PRZEWODNICZĄCY RADY

Ks. prof. Antoni Tronina (KUL)
STARY TESTAMENT

Ks. dr hab. Artur Malina (UŚ)
NOWY TESTAMENT

KRĄG BIBLIJNY

Materiały dla duszpasterzy,
animatorów i wszystkich,
którzy pragną czytać Pismo Święte

DZIEŁO
BIBLIJNE†

IM. JANA PAWEŁA II



Tarnów 2009

ZESZYT
SPOTKAŃ
10

[Kup książkę](#)

© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2009

ISBN 978-83-733274-7-4

Nihil obstat
Recenzja naukowa
Tarnów, dnia 22.07.2009 r.
ks. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur
OW 2/45/09, Tarnów, dnia 28.07.2009 r.
† Władysław Bobowski

Redakcja:
Ks. Piotr Łabuda (red. naczej.), ks. Stanisław Harężga (z-ca red. naczej.)
ks. Tomasz Siemienieć, ks. Sławomir Szczotko

Współpraca: Andrzej Dobrowolski

Projekt okładki: Artur Piątek

Na okładce:
Master of the Salem Heiligenaltar, *Zesłanie Ducha Świętego*, ok. XV w., Wolfegg, Niemcy

Patronat:

IM. JANA PAWŁA II

Sekretariat: ul. Czwartaków 10 m. 4
20-045 Lublin
e-mail: dzielbib@kul.lublin.pl
<http://www.biblista.pl>

Druk:
Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej

Biblos

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów
tel. 0-14-62-12-777
fax 0-14-62-24-040
e-mail: biblos@biblos.pl
<http://www.biblos.pl>

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Przeniknięci słowem Bożym – Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk	7
---	---

SPOTKANIA Z BIBLIĄ

Ks. dr Tomasz Siemieniec

1. EFFATHA (Mk 7,31-37) <i>Nieme chrześcijaństwo</i>	11
2. ZA KOGO UWAŻAJĄ MNIE LUDZIE? (Mk 8,27-35) <i>Kim jest dla mnie Mesjasz?</i>	17
3. PRZYSZEDŁ, ŻEBY SŁUŻYĆ (Mk 9,30-37) <i>Służba jako styl życia chrześcijanina</i>	24
4. KTO BY SIĘ STAŁ POWODEM GRZECHU... (Mk 9,38-50) <i>Walka ze złem</i>	30

Ks. mgr lic. Jan Jacek Stefanów

5. CO BÓG ZŁĄCZYŁ, TEGO CZŁOWIEK NIECH NIE ROZDZIELA (Mk 10,2-16) <i>Wierni świadkowie miłosierdzia</i>	35
6. JEDNEGO CI BRAKUJE (Mk 10,17-30) <i>Być uczniem Chrystusa – żyć pełnią życia, urzeczywistniać królestwo Boże</i>	41
7. NIE TAK BĘDZIE MIĘDZY WAMI (Mk 10,35-45) <i>Zanurzeni w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa</i>	45
8. ODDAWAĆ CZEŚĆ OJCU W DUCHU I W PRAWDZIE (J 4,19-24) <i>Dzieci jednego Boga</i>	50

Ks. dr hab. Michał Bednarz

9. GÓRA BŁOGOSŁAWIEŃSTW (Mt 5,1-12A) <i>Czy chcesz być szczęśliwy?</i>	55
10. WDOWI GROSZ (Mk 12,38-44) <i>Zaufać Bożej opatrności</i>	65
11. NIE WIECIE, KIEDY PAN DOMU PRZYJDZIE (Mk 13,24-32) <i>W oczekiwaniu na przyjście Pana</i>	72
12. TAK, JESTEM KRÓLEM (J 18,33B-37) <i>W drodze do królestwa Bożego</i>	80

POZNAWAĆ BIBLIĘ

I. <i>Wprowadzenie do Pisma Świętego</i> – dr hab. Krzysztof Mielcarek	
Świat apostoła Pawła – tło geograficzno-archeologiczne:	
Od Tarsu do Damaszku	91
II. <i>Stary Testament</i> – ks. dr hab. prof. KUL Mirosław Stanisław Wróbel	
Księga Jozuego – nazwa, treść i orędzie teologiczne	99
Izraelici w ziemi Kanaan	
w świetle źródeł biblijnych i archeologicznych	104
III. <i>Nowy Testament</i> – ks. dr Piotr Łabuda	
Aby poznać Pawła Apostoła, cz. IV	
Pierwsza podróż misyjna	111

PRZENIKNIĘCI SŁOWEM BOŻYM

Jezus uznawał autorytet kapłanów Starego Testamentu. Poświadczają to i Marek, i Łukasz. Kiedy na przykład w drodze do Jerozolimy, na pograniczu Samarii i Galilei, spotkał dziesięciu trędowatych – zgodnie z nakazem z Księgi Kapłańskiej o czystości rytualnej – polecił im: *„Idźcie, pokażcie się kapłanom!”* (Łk 17,14). Oceniał jednak krytycznie fakt, że nie zawsze postępowali zgodnie ze swoim nauczaniem. Któż nie pamięta jego słów skierowanych do tłumów: *„Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecę, lecz uczynków ich nie naśladujcie”* (Mt 23,3)? W 22. niedzielę zwykłą po raz kolejny usłyszymy, co ich czeka: *„Ci tym surowszy dostaną wyrok”* (Mk 12,40). Nic zatem dziwnego, że w Jezusie Chrystusie osoba i misja dążyły do doskonałej jedności. Do dziś powtarzamy Jego słowa wypowiedziane do Ojca w Ogrójcu: *„Bądź wola Twoja”*. Wydarzenia następnych godzin całkowicie potwierdziły, jak wiążące były one dla Niego.

Benedykt XVI z okazji 150. rocznicy *dies natalis* proboszcza z Ars, św. Jana Marii Vianneya ogłosił Rok Kapłański. Rozpoczął się on w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, 19 czerwca 2009 r., i zakończy w tę samą uroczystość w 2010 r. W liście inauguracyjnym Ojciec Święty napisał, że kapłan – na wzór Jezusa Chrystusa – powinien pragnąć „identyfikacji ze swoją posługą. [...] Nie chodzi, rzecz jasna, by zapominać, że jej substancjalna skuteczność nie zależy od świętości szafarza; nie można jednak lekceważyć niezwyklej owocności rodzącej się ze spotkania obiektywnej świętości posługi z subiektywną świętością jej szafarza”. Identyfikacja ta nie jest, oczywiście – ale też nigdy nie była – zadaniem łatwym. Bycie świadkiem Ewangelii zawsze wymaga zgody na ofiarę z własnego życia. Brak jednak tej zgody rodzi gorzkie owoce zgorszenia i odrzucenia. Tego też nie ukrywa Papież w swoim liście: „Istnieją niestety także nigdy nie dość oplakane sytuacje, w których sam Kościół musi cierpieć ze względu na niewierność swych sług”. Cały też zatem Kościół winien się modlić o łaskę dla nich, aby sprościli powołaniu.

Pierwszorzędne znaczenie ma tutaj również zażyłość z Pismem Świętym. Benedykt XVI tak to ujął: „Aby nie zrodziła się w nas pustka egzystencjalna i nie została narażona skuteczność naszej posługi, trzeba byśmy się pytali ciągle na nowo: «Czy jesteśmy naprawdę przeniknięci słowem Bożym? Czy jest ono doprawdy pokarmem, którym się posilamy, bardziej niż chleb i sprawy tego świata? Czy naprawdę je

znamy? Czy je miłujemy? Czy troszczymy się wewnątrznie o to słowo do tego stopnia, aby rzeczywiście odciskało się ono na naszym życiu i kształtowało nasze myślenie?»”. W świetle tych przenikliwych słów łatwiej jest sobie uświadomić, jak ważnym przedsięwzięciem jest Dzieło Biblijne Jana Pawła II i towarzyszący mu periodyk „Kąg Biblijny”. A także cała sieć parafialnych kągów biblijnych, których racją istnienia jest wspólne – kapłanów i świeckich – zgłębianie Pisma Świętego – i to z myślą nie o czezej erudycji, ale o wzajemnym uświęceniu. Można też powiedzieć, że ich aktywność ma w sobie coś z ducha świętego Proboszcza z Ars. Benedykt XVI napisał: „Jego przykład skłania mnie do uwydatnienia przestrzeni współpracy, którą należy rozszerzać na wiernych świeckich”. I cytuje przy okazji soborowy Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*: wzywa się ich, aby „szczerze uznawali i popierali godność świeckich i właściwy im udział w posłanictwie Kościoła [...] oraz aby chętnie słuchali świeckich, rozpatrując po bratersku ich pragnienia i uznając ich doświadczenie i kompetencję w różnych dziedzinach ludzkiego działania, by razem z nimi mogli rozpoznać znaki czasów”. Należy ufać, że kęgi przyczyniają się do ubiblijnienia polskiej religijności i upodmiotowienia świeckich w Kościele – zgodnie z nauczaniem soborowym i oczekiwaniami obecnego pontyfikatu.

Z dużym jubileuszem – 150. rocznicy *dies natalis* Jana Marii Vianneya – zbiegł się mały jubileusz naszego pisma. To już dziesiąty jego zeszyt! Dobrze się chyba złożyło, że nie zabrakło w nim materiałów poświęconych Apostołowi Narodów, „w którym – jak napisał Ojciec Święty – jaśniej przed naszymi oczyma wspaniały wzór kapłana, całkowicie oddanego swej posłudze”. W ten sposób włączyliśmy się w rytm życia Kościoła powszechnego.

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk

Przewodniczący Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II

SPOTKANIA Z BIBLIĄ

[Kup książkę](#)

1. EFFATHA (Mk 7,31-37)

Nieme chrześcijaństwo

OMÓWIENIE FRAGMENTU

Opowiadanie o uzdrowieniu człowieka głuchoniemego pojawia się tylko u Marka. U Łukasza w ogóle się o nim nie wspomina. Mateusz z kolei wykorzystuje tylko niektóre jego elementy (15,29-31). Zarówno przed tym fragmentem w Ewangelii Marka, jak i po nim znajdują się opisy cudów. I tak w Mk 7,24-30 mamy opis uzdrowienia córki Syrofenicjanki. Dokonuje się ono na terytorium pogańskim, w okolicy Tyru i Sydonu. Z kolei w Mk 8,1-10 mamy cud rozmnożenia chleba dla czterech tysięcy ludzi. Tak więc omawiany fragment opowiada o jednym z serii cudów dokonanych przez Jezusa.

Na początku Marek zadbał o lokalizację geograficzną wydarzenia. Wcześniej pojawiła się informacja, że Jezus zatrzymał się w okolicy Tyru i Sydonu. Był to teren przylegający od zachodu i północnego zachodu do Galilei. Stamtąd Jezus wrócił nad Jezioro Galilejskie, główny teren swojej działalności. Ewangelista zaznacza, że nad Jezioro Galilejskie Jezus udał się przez Sydon. Może to dziwić, jako że Sydon jest położony 35 kilometrów na północ od Tyru, a więc przemarsz przez to miasto sprawiał, że droga stawała się znacznie dłuższa (Jezus najpierw ruszył na północ, a potem wrócił w kierunku południowo-wschodnim nad Jezioro Galilejskie). Dalej ewangelista pisze, że Jezus przemierzał rejon Dekapolu, czyli obszar należący do związku dziesięciu hellenistycznych miast (w niewielkim stopniu graniczył on z Jeziorem Genezaret). Charakteryzował się on znacznym zróżnicowaniem etnicznym: mieszkali tam zarówno Żydzi, jak i poganie.

Czy jednak Jezus mógł rzeczywiście przemierzać Dekapol? Niektórzy egzegeci tłumaczą wprowadzenie tej wzmianki brakiem orientacji Marka w realiach geograficznych Palestyny. Istotniejsze są jednak teologiczne konsekwencje tego stanu rzeczy. Tyr i Sydon to miasta, które wymienione są nie tylko w Starym, ale także w Nowym Testamencie. O ile jednak w tekstach starotestamentalnych towarzyszy

im ocena krytyczna, o tyle w Nowym Testamencie są one ukazane w świetle bardziej pozytywnym – przede wszystkim jako miasta otwar-

Pobyt Jezusa na pograniczu pogańsko-żydowskim pokazuje, że zależało Mu na dotarciu ze swoim orędziem do wszystkich.

te na przyjęcie Ewangelii. Już rozmowa z Syrofenicjanką pokazała, że także poganie są otwarci na przyjęcie Dobrej Nowiny. Być może to wydarzenie przekonało Jezusa, by udać się do Sydonu, bo i tam ludzie czekają na Dobrą Nowinę. Pobyt Jezusa na pogra-

niczu pogańsko-żydowskim pokazuje, że zależało Mu na dotarciu ze swoim orędziem do wszystkich.

Do Jezusa został przyprowadzony człowiek głuchoniemy. Trudno powiedzieć, kim byli ci, którzy go przyprowadzili. Można jednak przypuszczać, że słyszeli już wiele o Jezusie i to oni odegrali aktywną rolę w skłonieniu chorego do zwrócenia się do Niego o pomoc. Z omawianego fragmentu wynika zatem – w sensie symbolicznym – że człowiek potrzebuje drugiej osoby (grupy osób), aby spotkać się z Jezusem. Tak więc w opisanej sytuacji można ujrzyć głęboki sens teologiczny.

Kim jest człowiek, którego przyprowadzili do Jezusa? Dosłownie tłumacząc grecki oryginał, należałoby powiedzieć: jest to głuchy, którego mowa była bełkotliwa (gr. *kofos kai mogilalos*). Tak więc mógł

Do Jezusa został przyprowadzony człowiek głuchoniemy. Trudno powiedzieć, kim byli ci, którzy go przyprowadzili. Można jednak przypuszczać, że słyszeli już wiele o Jezusie i to oni odegrali aktywną rolę w skłonieniu chorego do zwrócenia się do Niego o pomoc. Z omawianego fragmentu wynika zatem – w sensie symbolicznym – że człowiek potrzebuje drugiej osoby (grupy osób), aby spotkać się z Jezusem.

on wydawać jakieś dźwięki, ale nie były one zrozumiałe dla innych. Przysłówek *mogilalos* pojawia się w Nowym Testamencie tylko w tym miejscu. Za to w Starym Testamencie (w jego wersji greckiej) występuje on u Iz 35,6: „*wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesóło wykrzyknie*”. Otóż ten tekst Izajasza zawiera zapowiedź zbawczego działania Boga względem swojego ludu („*On sam przychodzi, aby was zbawić*” – 35,4 oraz „*odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon*

z radosnym śpiewem” – 35,10). Znakami tego zbawczego działania będzie m.in. przywrócenie wzroku niewidomym, mowy – niemym oraz słuchu – głuchym.

Ludzie, którzy przyszli z głuchoniemym do Jezusa, prosili Go o pomoc. Greckie słowo *parakaleo* oznacza usilną prośbę, wręcz wołanie o pomoc. W innych miejscach u Marka pojawia się ono dla wyrażenia postawy ludzi błagających Jezusa o pomoc (np. Mk 1,40; 5,17.18.23; 6,56).

Jezus bierze głuchoniemego na bok. Owo „wzięcie na bok”, wyrażone greckim zwrotem *kat'idian*, pojawia się kilkakrotnie w Ewangelii Marka – zawsze wtedy, kiedy jest w niej mowa o tym, że Jezus chce uczniów o czymś pouczyć, bądź też coś im objawić (4,34; 6,31n.; 9,2.28; 13,3). Tak więc Jezus owego głuchoniemego traktował w taki sam sposób, jak uczniów.

Uzdrowieniu towarzyszyły dwa gesty: włożenie palców do uszu chorego człowieka i dotknięcie śliną języka. Być może pierwszy z nich przywołuje na myśl „*palec Boży*” – znak działania JHWH (zob. Łk 11,20, gdzie „*palcem Bożym*” wypędzane są złe duchy). Dotknięcie uszu ma być znakiem uleczenia z głuchoty, zaś nałożenie śliny na język ma oznaczać uleczenie z niemoty¹. Warto tutaj dodać, że w żadnej innej relacji z cudu Jezusa nie zostały tak dokładnie opisane poszczególne gesty. Pokazują one, jaką rolę w życiu człowieka odgrywają słuch i mowa. Jako głuchy i niemy nie mógłby on usłyszeć tego, co do niego się mówi, a zarazem nie mógłby samemu zwracać się do innych.

Aktowi uzdrowienia towarzyszyło spojrzenie w niebo, Jezus westchnął też „*Effatha*”. Wzmianka o spojrzeniu w niebo przypomina Mk 6,41, scenę rozmnożenia chleba. Takie spojrzenie w niebo należy uznać za gest modlitewny: zwrócenie oczu ku Temu, którego moc objawia się w każdym czynie Jezusa. Z kolei napomknienie o westchnieniu budzi skojarzenia z obrazami Ducha Bożego, który spoczywa na Jezusie, ale przede wszystkim ze słowami Pawła, który w Liście do Rzymian (8,22-26) oraz w Drugim Liście do Koryntian (5,2-4) mówi o wzdychaniu, które towarzyszy udrękom związanym z doczesną kondycją.

Jezus zwraca się do głuchoniemego „*Effatha*”². Czasami w starożytności w różnych zabiegach magicznych używano obco brzmiących

¹ Na marginesie warto dodać, że ślina uchodziła w starożytności za substancję o szczególnych właściwościach. Wierzano, że ma ona moc odrzucania złego. Ciekawy jest fakt, że Jezus użył śliny – według relacji Jana – do uzdrowienia człowieka niewidomego od urodzenia (J 9,1-42). Tamta scena ma swoje głębsze znaczenie: ukazuje ona proces dojścia człowieka do wiary, co symbolicznie ukazane jest jako przywrócenie wzroku.

² Zapewne u źródeł tego zwrotu leży hebrajskie słowo *patah* – „otwierać”. Występuje ono w formie liczby pojedynczej, co oznacza, że Jezus zwrócił się do całego człowieka.

słów, aby jeszcze bardziej podkreślić ich niecodzienność. Tutaj jednak zostało ono przetłumaczone. Tak więc uzdrowienie to nie miało nic wspólnego ze starożytnymi praktykami magicznymi. Mało tego, w greckim tłumaczeniu słowo to występuje w stronie biernej (gr. *dianoitheti*), co jednoznacznie wskazuje na działanie Boga. Także dalej ewangelista używa strony biernej: „*uszy zostały otwarte*”, „*więzy języka zostały rozwiązane*”.

Po uzdrowieniu Jezus nakazał świadkom tego wydarzenia milczenie. Wezwanie do milczenia to jeden ze stałych elementów opisów cudów Jezusa. Jest ono sformułowane niemal identycznie, jak w Mk 5,43 oraz Mk 9,9 (tutaj pojawia się ono w ramach pouczenia skierowanego do uczniów). Zaskakuje fakt, że nakaz został wydany w obliczu wielu świadków cudu. Jezusa prawdopodobnie otaczał tłum (a przynajmniej osoby, które przyprowadziły do Niego głuchoniemego). Zachowanie milczenia okazało się niemożliwe. Jest to istotny punkt chrystologii Marka, uniemożliwiający sprowadzenie Jezusa jedynie do roli cudotwórcy. Nakaz został jednak złamany. Liczba mnoga („*rozgłaszali*”) pokazuje, że tłum, który był świadkiem cudu, nie posłuchał Jezusa. Ważne jest jednak to, że tłum ujmował swoje rewelacje w kategoriach nie taniej sensacji, lecz głoszenia orędzia. Na to wskazuje czasownik grecki *kerysso*. Tak więc tłum głosi orędzie o Jezusie (bo takie znaczenie ma ten czasownik u Marka – zob. 1,4.7.14.38.39; 3,14; 6,12; 13,10; 14,9; 16,15.20). A zatem możemy sformułować wniosek, że głoszenia Ewangelii o Jezusie nie są w stanie powstrzymać zakazy.

Opowiadanie kończy się wzmianką o podziwie, jaki wywołał cud Jezusa. Zwrot: „*pięknie wszystko uczynił*” – nawiązuje do pierwszego opisu stworzenia. Koniec stwórczego dzieła został wyrażony podobnymi

słowami (Rdz 1,31). Dalsza część nawiązuje do wspomnianego już Iz 35,4, który zapowiadał zbawczą interwencję Boga na rzecz swego ludu. Końcowe słowa pokazują, że w działaniu Jezusa ludzie rozpoznali taki właśnie akt.

Dostreśli też, że misja Jezusa

– Jego dzieło odkupienia – jest dopełnieniem stwórczego dzieła Boga. Grzech wprowadził nieporządek w całe stworzenie. Z tego wzięła się potrzeba stworzenia nowego, które będzie dopełnieniem pierwszego. To właśnie dokonuje się poprzez misję Jezusa.

Grzech wprowadził nieporządek w całe stworzenie. Z tego wzięła się potrzeba stworzenia nowego, które będzie dopełnieniem pierwszego.

POGŁĘBIENIE

1. W jakim kontekście został umieszczony fragment o uzdrowieniu głuchoniemego?
2. Co do rozumienia misji Jezusa wnosi wzmianka o wędrownie Jezusa przez tereny zamieszkałe przez pogan?
3. Jak należy interpretować fakt, że głuchoniemy do Jezusa został przyprowadzony przez innych, choć mógł się samodzielnie poruszać?
4. Jaki związek występuje między omawianym fragmentem a Iz 35,6?
5. Do jakiej sytuacji odnosi się ewangeliczny zwrot „wziąć na bok”?
6. Co oznacza zwrot „Effatha”?
7. Dlaczego Jezus nakazał tłumowi milczenie?
8. W jaki sposób cud uzdrowienia głuchoniemego wpłynął na rozumienie misji Jezusa?

AKTUALIZACJA

W omawianym fragmencie nie idzie wyłącznie o opisanie kolejnego z wielu cudów Jezusa. Pewne szczegóły, które z niego wydobyliśmy, pokazują, że należy go interpretować w kluczu głoszenia Ewangelii. Głuchoniemy symbolizuje tutaj człowieka, który w związku ze swoim kalectwem nie jest w stanie przyjąć Dobrej Nowiny i w konsekwencji nie jest w stanie głosić jej innym ludziom. Potrzeba dopiero interwencji Jezusa, który zrywa krępujące go „więzy”. Tak więc wypowiedziane przez Jezusa tajemnicze słowo „Effatha” („Otwórz się”) to nie tylko wypowiedziane z mocą wezwanie, które umożliwia pewne czynności fizyczne, takie jak słuchanie czy mówienie. Jest to jednocześnie wezwanie skierowane do człowieka jako tego, do którego adresowane są słowa Ewangelii. Otwórz się na Ewangelię. Słuchaj jej i głos innym. Znamienne jest, że w wielu krajach sakramentowi chrztu towarzyszy obrzęd zwany „Effatha”. Szafarz dotyka palcem ust oraz uszu nowo ochrzczonego, wypowiadając te same słowa, które Jezus skierował do głuchoniemego. Jest to głęboki w swej wymowie gest, który pokazuje, że każdy ochrzczonego

Każdy ochrzczonego zostaje jakby uzdrowiony – tzn. przestaje być osobą głuchą na Ewangelię i zostaje uzdolniony do jej głoszenia.

zostaje jakby uzdrowiony – tzn. przestaje być osobą głuchą na Ewangelię i zostaje uzdolniony do jej głoszenia.

Grzegorz Wielki, nawiązując do tego fragmentu Ewangelii, powie, że tym palcem Bożym, który dotyka człowieka, który go uzdrowia, jest Duch Święty, otwierający duszę człowieka na dar wiary (zob. *Homilie do Ezechiela*, 10). Człowiek ochrzczony otrzymuje dar Ducha Świętego, który uzdalnia do słuchania i do głoszenia. Jakby wyraźną ilustracją tego jest wydarzenie Pięćdziesiątnicy, kiedy to Duch Święty otwiera usta apostołów głoszących Ewangelię wszystkim narodom.

W tym momencie należy postawić sobie pytanie, jak współcześnie wygląda pełnienie tej misji przez wiernych. Każdy chrześcijanin został w momencie chrztu „dotknięty palcem Bożym” – uzdolniony do słuchania i głoszenia Ewangelii. I rzeczywiście, wielu – nie tylko duchownych, ale i świeckich – misję tę realizuje. Niestety, trzeba też zauważyć, że wielkim problemem współczesnego Kościoła jest chrześcijaństwo milczące; niereagujące na profanowanie świętości, głuche na szyderstwa z prawd wiary, nieme w sytuacji prześladowań ludzi wierzących. Problemem jest chrześcijaństwo milczące wtedy, kiedy należy zabrać głos, kiedy na przykład należy opowiedzieć się za życiem nienarodzonych. Chrześcijanie bowiem, mimo że w wielu środowiskach stanowią większość, dają się zagłuszyć lepiej zorganizowanej mniejszości, niechętniej religii. Kilka lat temu,

podczas kampanii wyborczej, pe-

Każdy chrześcijanin został w momencie chrztu „dotknięty palcem Bożym” – uzdolniony do słuchania i głoszenia Ewangelii. I rzeczywiście, wielu – nie tylko duchownych, ale i świeckich – misję tę realizuje. Niestety, trzeba też zauważyć, że wielkim problemem współczesnego Kościoła jest chrześcijaństwo milczące; niereagujące na profanowanie świętości, głuche na szyderstwa z prawd wiary, nieme w sytuacji prześladowań ludzi wierzących.

wien polityk (uważający się za katolika) zapytany o pomysły na wprowadzenie pewnych gwarancji ochrony życia nienarodzonych zρέcznie odmówił odpowiedzi, oświadczając, że „to zbyt poważne sprawy, aby nimi zajmować się w czasie wyborów”. Inny przykład: Nie tak dawno w Belgii parlament podjął rezolucję wzywającą rząd do złożenia w Watykanie oficjalnego protestu w związku z wypowiedzią papieża Benedykta XVI dotyczącą metod walki z AIDS. Znamienny jest fakt, że belgijski Episkopat – w wydanym oświadczeniu – nie był w stanie jasno przedstawić nauki Kościoła na ten temat. Belgijscy biskupi zdobyli się tylko na krótki komunikat, który był tak zredagowany, by nie

prezentował żadnego jasnego przesłania. Jak taka postawa wygląda w świetle omawianego przez nas fragmentu, nietrudno odpowiedzieć. Milczenie chrześcijan zachęca wrogów do jeszcze śmielszego występowania przeciw Bogu i wierze. Trzeba sobie jednak jasno powiedzieć, że po części chrześcijanie sami prowokują takie postawy, będąc ludźmi o uszach zamkniętych na Ewangelię i językach spętanych strachem.

MYŚLI PRZEWODNIE

1. Opis uzdrowienia głuchoniemego należy traktować jako wezwanie do odważniejszego głoszenia Ewangelii.
2. Chrzest to moment, w którym Jezus nad każdym z nas wypowiada ponownie te same słowa, które wypowiedział nad głuchoniemym – „*Effatha*”. Otworzył nasze uszy, uzdalniając je do słuchania Ewangelii i rozwiązał więzy naszego języka do jej głoszenia.
3. Chrześcijanin, który z różnych względów nie chce głosić Dobrej Nowiny, zaniedbuje podstawowy obowiązek, jaki wynika z jego chrztu.

2. ZA KOGO UWAŻAJĄ MNIE LUDZIE? (Mk 8,27-35)

Kim jest dla mnie Mesjasz?

OMÓWIENIE FRAGMENTU

Omawiany fragment można podzielić na trzy części. Pierwsza to pytanie skierowane przez Jezusa do uczniów na temat Jego tożsamości i odpowiedź – wyznanie Piotra (8,27-30). Druga to zapowiedź męki i zmartwychwstania, protest Piotra i surowe skarcenie go przez Jezusa (8,31-33). Trzecia część to ogólne pouczenie o konieczności naśladowania Jezusa (8,34-9,1).

Fragment rozpoczyna się wzmianką o charakterze geograficznym: Jezus udał się wraz ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. Pierwotnie miasto to nazywało się Paneas lub Panion³. Położone

³ Nazwa ta wywodziła się od kananejskiego boga o imieniu Pan, którego kult zastąpił kult Baala.

było u podnóża góry Hermon, w pobliżu źródeł Jordanu (w tetrarchii obejmującej Trachonitydę, Ituręę, Gaulanitydę⁴). Swój rozkwit miasto przeżywało za tetrarchy Filipa, który je rozbudował. Jednocześnie przemianował je na Cezareę (na cześć Augusta, dzięki któremu znalazło się ono we władaniu jego ojca – Heroda Wielkiego). Jezus i uczniowie nie weszli do samego miasta, ale zatrzymali się we wsiach leżących nieopodal. Jezus zamierzał w pierwszym rzędzie skierować swoje pouczenie do najbliższych Mu uczniów, a nie do szerokich mas.

W drodze Jezus postawił uczniom pytanie: „*Za kogo uważają Mnie ludzie?*”. Do tej pory nigdy ich o to nie pytał. Mimo że przedmiotem Jego nauczania było królestwo Boże – jego istota, warunki przynależności do niego – to nigdy nie poruszał sprawy Tego, kto ma stać na czele owego królestwa. Nadejście królestwa zawsze kojarzy się z osobą króla, który ma nad nim panować. Dlatego można powiedzieć, że w jakimś stopniu byli przygotowani na to pytanie⁵. Przytaczali opinie in-

nnych ludzi. Był On uważany bądź za Jana Chrzciciela, bądź za Eliasza, bądź za jednego z proroków. Fakt, że pojawiały się głosy mówiące, iż Jezus to powstały z martwych Jan Chrzciciel, potwierdza Mk 6,14, gdzie jego rzecznikiem jest Herod Antypas. Za taką in-

Tak więc wszystkie odpowiedzi – choć nie wyrażają one tego, kim Jezus jest naprawdę – podkreślają, że z Jego misją wiązano wielkie oczekiwania.

terpretacją Jego tożsamości mają przemawiać „*moce cudotwórcze, które w Nim działały*”. Tam również przytacza się opinie innych ludzi, którzy w osobie Jezusa widzą Eliasza, bądź też jednego z proroków. Tak więc uczniowie, odpowiadając Jezusowi, powtórzyli zasłyszane wcześniej opinie. Nazwanie Jezusa Janem Chrzcicielem bądź Eliaszem świadczy o powszechnym respekcie dla Niego. Ponadto nazwanie Jezusa Eliaszem dowodziło, że ludzie mieli świadomość, iż w misji Jezusa realizują się czasy ostateczne (mesjańskie), bo ponowne przyjście Eliasza miało bezpośrednio poprzedzać erę mesjańską. Warto także zwrócić uwagę na pozornie drobny szczegół z wypowiedzi dotyczącej Jezusa jako jednego z proroków. Otóż w tekście oryginalnym przed słowem

⁴ Tetrarchia należąca do Filipa położona była na wschodnim brzegu Jordanu, na północny wschód od Jeziora Galilejskiego.

⁵ Interesująca rzecz, że odpowiedź na to pytanie pojawia się już w pierwszym wersie Ewangelii Markowej, gdzie Jezus nazwany został „*Mesjaszem – Chrystusem, Synem Bożym*” (1,1). Także scena chrztu w Jordanie (1,11) objawia prawdziwą godność Jezusa.

„prorocy” znajduje się rodzajnik, co oznacza, że nie idzie tutaj o jakiegokolwiek proroka, ale o konkretną postać, np. Jeremiasza (co sugeruje paralelny tekst Mateuszowy – zob. 16,13-20), także kojarzoną z czasami mesjańskimi. Tak więc wszystkie trzy odpowiedzi – choć nie wyrażają one tego, kim Jezus jest naprawdę – podkreślają, że z Jego misją wiązano wielkie oczekiwania.

Jezus zadał kolejne pytanie: „*A wy za kogo Mnie uważacie?*”. Wyrażenie w nim przeciwstawił uczniów otoczeniu, jakby oczekując od nich innej odpowiedzi. W ich imieniu udzielił jej Piotr: „*Ty jesteś Mesjasz*” (gr. *Christos*). Tytuł ten pojawił się już wcześniej w Mk 1,1. Słowo greckie *Christos* jest odpowiednikiem hebrajskiego *Maschiah* i znaczy tyle, co „*Namaszczony*”. Takim tytułem określano w Starym Testamencie królów, o których mówiono, że są namaszczeni przez Boga. W czasach Jezusa oczekiwano na Mesjasza z rodu Dawida, który wyzwoli Izraela. Wyobrażano sobie go jednak na sposób polityczno-militarny – Mesjasz miał być wodzem, który stanie na czele walki wyzwolenczej i doprowadzi do zwycięstwa. Odpowiedź Piotra miała więc wielką wagę. Później okaże się, że i Piotr nie do końca poprawnie rozumiał rolę Mesjasza (8,32).

W czasach Jezusa oczekiwano na Mesjasza z rodu Dawida, który wyzwoli Izraela. Wyobrażano sobie go jednak na sposób polityczno-militarny – Mesjasz miał być wodzem, który stanie na czele walki wyzwolenczej i doprowadzi do zwycięstwa.

Po deklaracji Piotra Jezus w sposób zdecydowany nakazał uczniom milczenie na swój temat. Czym było to spowodowane? Najpewniej świadomością rozbieżności między tym, czego oczekiwano po Mesjaszu, a tym, czym w rzeczywistości była Jego misja. Prawdopodobnie Żydzi – oczekując Mesjasza-Wodza – wystąpiliby aktywnie przeciw rzymskiemu okupantowi. Nie chcąc do tego dopuścić, Jezus sformułował kategoryczny zakaz mówienia na temat Jego tożsamości. Poza tym wiedział, że mesjańska godność w pełni objawi się dopiero w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Jezus sformułował kategoryczny zakaz mówienia na temat Jego tożsamości. Wiedział, że mesjańska godność w pełni objawi się dopiero w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Jezus w pouczeniu skierowanym do uczniów – w drugiej części omawianego fragmentu – nazywa siebie „*Synem Człowieczym*”. Jest to tytuł, który już wcześniej pojawiał się w dziele Marka: np. 2,10 – przypisał mu władzę odpuszczania grzechów; a w 2,28 przypisał mu władzę nad szabatem. Potem jeszcze pojawi się w kontekście nauczania o śmierci i zmartwychwstaniu (9,9.12.31; 10,33.45; 14,21.41) oraz chwalebnym Jego przyjściu (8,38; 13,26; 14,62). Tak więc używał tego tytułu wyraźnie w kontekście mesjańskim. Jezus zapewnił uczniów, że odrzucenie, śmierć i zmartwychwstanie znajdują swoje miejsce w zbawczym planie Boga (gr. czasownik *dei* – „jest konieczne, trzeba”). Myśl ta powróci jeszcze podczas modlitwy w Ogrodzie Oliwnym (14,36): wszystkie te wydarzenia są elementami planu nakreślonego przez Boga, który zawarł go w pismach świętych (stąd mowa jest o „*wypełnieniu się Pism*” – Mk 14,49). Chodzi tu choćby o „odrzucenie”, motyw przewijający się przez ważne teksty Starego Testamentu, który można traktować jako zapowiedź tego, co zdarzy się w Wielkim Tygodniu (zob. Ps 118,22; Iz 53,3). Ewangelista podkreśla, że Jezus mówił o tym wszystkim zupełnie otwarcie.

Takie postawienie sprawy wyraźnie kłóciło się z wyobrażeniami Piotra. Jego rozumienie Mesjasza różniło się z tym, kim On był w planie Bożym. Piotr chciał widzieć w Jezusie Mesjasza – politycznego zwycięzcę. Nie było więc w nim miejsca na mękę i śmierć.

Reakcja Jezusa była bardzo gwałtowna. Patrząc na uczniów, powiedział: „*odejdz ode Mnie, szatanie*”⁶. Zaskakuje, że Piotr został określony imieniem przeciwnika Boga – szatana. Trzeba jednak uwzględnić fakt, że poprzez swoje słowa Piotr *de facto* wystąpił przeciw synostwu Bożemu Jezusa, stał się przeciwnikiem woli Boga, dla

tego też został zrównany z szatanem, którego podstawowym celem jest przeciwdziałanie woli Bożej.

W trzeciej części omawianego fragmentu rozszerzyło się grono słuchaczy. Jezus przywołał do siebie tłum i nauczał go o konieczności

Piotr de facto wystąpił przeciw synostwu Bożemu Jezusa, stał się przeciwnikiem woli Boga, dlatego też został zrównany z szatanem, którego podstawowym celem jest przeciwdziałanie woli Bożej.

⁶ Są badacze, którzy owo greckie *hypage opiso mou* („odejdz ode Mnie”) wiążą z Mk 1,17, twierdząc, że i w nim kryje się pierwotne wezwanie. W ten sposób zostało ono w pewnym sensie powtórzone.

naśladowania Syna Bożego. Mówiąc o krzyżu, wyraźnie nawiązał do swoich wcześniejszych słów: krzyż był narzędziem męki, który skazaniec dźwigał w drodze na miejsce egzekucji. Jezus wyjaśniał, na czym polega naśladowanie Go. Zapewniając o konieczności zaparcia się siebie samego oraz wzięcia krzyża, Jezus podkreślił, że prawdziwe naśladowanie oznacza udział w Jego losie, także poprzez gotowość na cierpienie. Dźwiganie krzyża przywołuje na myśl drogę krzyżową, u początku której było „zaparcie się samego siebie” („nie moja, ale Twoja wola niech się stanie”). Uważny czytelnik Ewangelii bez wątpienia dostrzeże związek postawy Piotra z tego fragmentu z jego zaparciem się w godzinie męki Jezusa (14,30-32.66-72). Zarówno w Mk 8,32, jak i w opisie męki Jezusa Piotr będzie jawił się jako przeciwnik Bożego planu, jako ten, który na taki plan (zakładający cierpienie i śmierć Jezusa) się nie zgadza. W oryginale greckim w ostatnim wierszu pojawia się rzeczownik *psyche*. W języku biblijnym oznacza on życie należące do konkretnej osoby (a więc coś w rodzaju „duszy”). Mk 8,35 można by więc przetłumaczyć następująco: „kto pragnie ocalić swoje życie, zetraca swoją duszę, a kto traci życie ze względu na Jezusa i Ewangelię, ocala duszę”. Warto tu jeszcze zauważyć przeciwstawienie sobie dwóch czasowników – „ocalić” (gr. *sodzo*) i „stracić” (gr. *apollymi*). Pierwszy z nich występuje w kontekście zbawienia (np. termin „zbawienie” – „*soteria*” wywodzi się od tego czasownika), drugi zaś – potępienia, oznaczając całkowitą zagładę, od której nie ma ocalenia.

Zapewniając o konieczności zaparcia się siebie samego oraz wzięcia krzyża, Jezus podkreślił, że prawdziwe naśladowanie oznacza udział w Jego losie, także poprzez gotowość na cierpienie.

POGŁĘBIENIE

1. O co Jezus zapytał uczniów w drodze do wsi położonych nieopodal Cezarei Filipowej? Czy wcześniej przygotował ich do odpowiedzi na to pytanie?
2. Jakie opinie krążyły na temat Jezusa?
3. Czym różniła się odpowiedź Piotra od odpowiedzi innych ludzi?
4. Jak Piotr pojmował mesjańską godność Jezusa? Na ile to rozumienie nawiązywało do żydowskich oczekiwań w tamtych czasach?

5. Dlaczego Jezus zakazał uczniom mówienia o Jego godności mesjańskiej?
6. Dlaczego zaraz po wyznaniu Piotra Jezus pouczył uczniów o swojej śmierci i zmartwychwstaniu?
7. Dlaczego Piotr został nazwany „szatanem”? Na ile jego działanie wpisuje się w logikę działania Złego? Co wspólnego ma ten tekst z opisem kuszenia Jezusa?
8. Jaki jest związek pomiędzy postawą Piotra pod Cezareą Filipową a Jego zaparciem w przeddzień śmierci Jezusa?
9. Na czym ma polegać naśladowanie Jezusa?

AKTUALIZACJA

„*Za kogo Mnie uważacie?*”. Te słowa skierowane przez Jezusa do uczniów są bardzo ważne. Są one także aktualne w czasach, w których żyjemy. Na to pytanie powinien odpowiedzieć sobie każdy człowiek. Okazuje się jednak, że odpowiedź wcale nie jest taka łatwa. Kiedyś w pewnej klasie katecheta zadał uczniom nietypową pracę domową. Mieli wyjść na ulicę i przypadkowo spotkanym ludziom zadać pytanie: „Kim dla pana/pani jest Jezus Chrystus?”. Wyniki tej mini-sondy były zaskakujące. Okazało się, że wielu zapytanych nie było w stanie

odpowiedzieć. Niektórzy wzięli uczniów za Świadców Jehowy. Inni odesłali ich po odpowiedź do księdza. Jeszcze inni reagovali agresją. Wszystkie te reakcje świadczą o jakiejś bezradności. Otóż odpowiedzi na pytanie: „kim jest dla mnie Jezus Chrystus?” – nie da się porównać

W rzeczywistości całe ludzkie życie jest odpowiedzią na pytanie o Jezusa Chrystusa i Jego znaczenie dla każdego człowieka. Odpowiedzi na nie udzielamy przez nasze konkretne czyny i zaniechania.

z odpowiedzią na jakiekolwiek inne pytanie (np. kim jest dla mnie jakaś postać historyczna?). Ma ono bowiem charakter wiążący. Jeśli bowiem odpowie, że Jezus jest kimś ważnym – Mesjaszem, Zbawicielem, to od razu, automatycznie, powstają kolejne pytania: o wierność Jego nauce, o naśladowanie Go w życiu, czyli – w kontekście rozważanego fragmentu Ewangelii – pytanie o dźwiganie krzyża. W rzeczywistości całe ludzkie życie jest odpowiedzią na pytanie o Jezusa Chrystusa i Jego znaczenie dla każdego człowieka. Odpowiedzi na nie udzielamy przez nasze konkretne czyny i zaniechania. Nie można bowiem

zapewniać o głębokiej czci dla Jezusa, jeśli jednocześnie ignoruje się Jego wskazania. Jeśli zatem człowiek chce osiągnąć zbawienie, nie ma innego wyjścia, jak tylko powtórzyć słowa Piotra i zrealizować je w życiu codziennym. Na czym to polega, wyjaśnia pewna anonimowa odpowiedź: „Wy za kogo Mnie macie? Nie chodzi o to, by powtórzyć, co mówią ci lub tamci. Nie chodzi też o to, by powtórzyć, co Ty sam powiedziałeś o sobie. Chodzi o wewnętrzne przekonanie, które dać może jedynie codzienny kontakt z Nauczycielem, głęboka, spokojna łączność naszego życia z Jego życiem”⁷.

Wielkie postaci z historii Kościoła pomagają nam odpowiedzieć na pytanie o znaczenie Jezusa w życiu człowieka. Ich odpowiedzi jednak nie dlatego mają szczególną wartość, że zostały pięknie sformułowane, ale dlatego, że ich autorzy życiem potwierdzili to, co wyrazili w słowach. Na przykład Dietrich Bonhoeffer, protestancki pastor, zamordowany w 1945 r., tak pisze: „Dlatego i tylko dlatego nasze życie ma sens, że ziemia pewnego dnia stała się godna nosić człowieka – Jezusa Chrystusa, że żył taki człowiek jak Jezus. Gdyby nie żył Jezus, nasze życie nie miałoby sensu mimo wszystkich istot ludzkich, które znamy, czcimy i kochamy”⁸. Św. Hieronim ujął to tak: „Nasz los byłby podobny do losu zwierząt, gdyby wiara w Chrystusa nie kierowała naszego wzroku ku niebu i nie dawała obietnicy życia wiecznego”⁹.

MYŚLI PRZEWODNIE

1. Piotr – mimo iż udzielił dobrej odpowiedzi – nie rozumiał, na czym polega mesjańska godność Jezusa.
2. Pytanie Jezusa ma wymiar głęboko egzystencjalny. Odpowiedź na nie ma zawsze poważne konsekwencje dla ludzkiego życia.
3. Naśladowanie Jezusa w dźwiganium krzyża jest najpełniejszą odpowiedzią na Jezusowe pytanie.

⁷ Cyt. za: J. Hojnowski, *Wybór tekstów o Chrystusie*, Kraków 2000, s. 258.

⁸ Tamże, s. 248.

⁹ Tamże, s. 252.